



Medexpress, 2019-07-17 18:42

Projekt ustawy podnoszącej kwotę bazową po pierwszym czytaniu w Komisji Zdrowia



Fot. MedexpressTV

Komisja Zdrowia bez głosu sprzeciwu zaakceptowała projekt nowelizacji ustawy o ustalaniu minimalnego wynagrodzenia pracowników ochrony zdrowia, podnoszący kwotę bazową do 4,2 tys. zł. Nie obyło się jednak bez gorącej dyskusji, z której wynika, że ustawa - mimo kolejnej nowelizacji - nikomu się nie podoba. Może poza przedstawicielami rządu.

Rząd proponuje podniesienie kwoty bazowej z 3,9 tys. zł. Wiceminister zdrowia Józefa Szczurek-Żelazko przekonywała posłów, że podwyżka kwoty bazowej pozwoli na uzyskanie wyższego wynagrodzenia zasadniczego pracownikom zatrudnionym w podmiotach leczniczych. Chodzi przede wszystkim o pracowników, którzy zarabiają najmniej - z ustawy w niewielkim stopniu skorzystają lekarze i w jeszcze mniejszym pielęgniarki - przedstawiciele tych dwóch zawodów w ogromnej większości wyższe wynagrodzenia wywalczyli sobie już wcześniej.

Projekt stanowi, że do 30 czerwca 2019 r. najniższe wynagrodzenie zasadnicze ustala się jako iloczyn współczynnika pracy określonego w załączniku do ustawy i kwoty 3900 zł brutto. Od dnia 1 lipca 2019 r. do dnia 30 czerwca 2020 r. najniższe wynagrodzenie zasadnicze ustala się jako iloczyn współczynnika pracy

określonego w załączniku do ustawy i kwoty 4200 zł brutto. Do tego dochodzi jednak mechanizm stopniowego wyrównywania wynagrodzeń - w tym roku różnica między tym, co należne, a obecnym wynagrodzeniem ma być zmniejszona o kolejne 20 proc. - Pracownicy placówek medycznych będą mogli na bazie tego projektu uzyskać wyższe wynagrodzenie zasadnicze od 1 lipca od ok. kilkuset zł w zależności od tego do jakiej kategorii zostali zaliczeni - przekonywała wiceminister.

Koszty częściowego odmrożenia kwoty bazowej w tym roku mają wynieść ok. 97 mln zł, w przyszłym - 87 mln zł. Placówki medyczne nie dostaną żadnych dedykowanych środków na pokrycie kosztów wyższych wynagrodzeń. Szczurek-Żelazko mówiła, że zmiany planu finansowego NFZ przewidują zmiany wyceny świadczeń oraz finansowanie kolejnych nielimitowanych świadczeń. - Od 1 lipca jest kolejna zmiana planu o 900 mln zł i te środki zostały przekazane do podmiotów leczniczych - mówiła pytana o źródła finansowania tej ustawy.

Jednak przedstawiciele związków zawodowych i organizacji pracowników nie kryli rozczarowania. Urszula Michalska z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych mówiła, że projekt ustawy był szczegółowo omawiany na Zespole Trójstronnym, a i tak rządowi udało się zaskoczyć partnerów społecznych. Bez uprzedzenia zmieniono datę, od której podstawą do wyliczania wzrostu wynagrodzeń będzie przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej ogłaszane przez prezesa GUS.- Sądziłiśmy, że od 1 stycznia 2020 r. podstawą do wyliczenia wzrostu wynagrodzeń ma być przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej ogłaszane przez prezesa GUS - mówiła Michalska.

Związki zawodowe nie miały szansy zareagować wcześniej, bo projekt został opublikowany dopiero wtedy, gdy trafił do Sejmu. Nie było oficjalnych konsultacji publicznych, projekt nie był też upubliczniony przed przyjęciem przez rząd.

Matylda Kłudkowska, wiceprezes Krajowej Izby Diagnostów Laboratoryjnych podkreślała, że załącznik do ustawy, czyli tabela zawierająca dane o wynagrodzeniach wszystkich grup, ujętych w ustawie, z punktu widzenia diagnostów (ale też np. fizjoterapeutów) zawiera dane „wstrząsające”. - Diagnosta, fizjoterapeuta i farmaceuta po specjalizacji ma w tej chwili niższą podstawę niż bez specjalizacji - mówiła, dodając że ustawa nie rozwiązuje problemu, bo gdy w styczniu wejdzie w życie nowa wysokość płacy minimalnej, pracownicy z tej grupy będą nadal zarabiać mniej, niż niewykwalifikowani pracownicy obsługujący szpital. - Jeżeli płaca minimalna od 1 stycznia będzie wynosiła 2,4 tys. zł i nie będą do niej wliczane pochodne, w tym dodatek za wysługę lat, siatka płac w szpitalach znowu zostanie wywrócona- ostrzegęła. - Jesteśmy ludźmi z wyższym wykształceniem medycznym, a zrównujecie nas państwo z personelem najniższym - mówiła.

Maria Ochman, przewodnicząca sekretariatu ochrony zdrowia NSZZ Solidarność zapowiedziała, że związek w kolejnej kadencji będzie zabiegać o następną nowelizację ustawy. - Będziemy się domagać przyjęcia trwałych rozwiązań dotyczących wynagrodzeń, aby nie było decyzji podejmowania w zależności od protestów, co powoduje dysproporcje między poszczególnymi grupami zawodowymi - stwierdziła.